

Prof. Przystawa ze str. 17

bo jeśli przeciętny Polak ma dzisiaj coś za złe Ameryce, to raczej chyba fakt, że jest jej w świecie za dużo i niekoniecznie tam, gdzie byłaby najbardziej potrzebna!

Jak tego dowodzą wydarzenia na ostatnim Kongresie Programowym Prawa I Sprawiedliwości, Wielce Czcigodny Brat Pana Prezydenta usilnie poszukuje nowej twarzy PiS i jej szefa i wydaje się zmierzać w stronę zamiany formuły wojującego jastrzębia w miłującego pokój gołąbka. Wyciąga więc rękę do PO, o czym świadczą nie tylko łagodne i koncyliacyjne słowa, ale też i ciekawa zmiana stanowiska w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu.

Symptomatyczne było pojawienie się hasła „Sejm składający się z 360 posłów”. Skąd Pan Prezes wziął tę liczbę? W Konstytucji figuruje liczba 460, a Donald Tusk proponował 230. Skąd u Tuska 230, to wiemy - „bo wtedy będzie o połowę mniej zła” - ale dlaczego 360? Jak to zostało wyliczone? 360 z 460 to nie jest nawet o jedną czwartą mniej zła, więc o co chodzi? Nasze podejrzania kierują się w stronę teorii „małych kroczków w dobrym kierunku”, co polscy politycy najbardziej uwielbiają. Nie chcą oni w żaden sposób wprowadzić od razu dobrej ordynacji – takiej jaką stosują Amerykanie czy Anglicy – tylko „powoli, krok po kroku”.

Ruch Obywatelski na rzecz JOW zorganizował wiele konferencji ogólnokrajowych pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”, co się Polakom dobrze kojarzyło i zdobywało zwolenników. Liczba powiatów w Polsce jest bliska 360. Nowy postulat PiS sprawa więc wrażenie, że ordynacja wyborcza będzie tak skrojona, żeby obywatele każdego z powiatów mogli mieć nadzieję, iż będą mieli swego posła. Tak się bowiem składa, że od 20 lat wiele powiatów w Polsce nie doczekało się jeszcze swego przedstawiciela w Sejmie.

Obawiam się, że stanowisko Pana Prezydenta rozchodzi się z oczekiwaniami i przekonaniem Polaków. Wydaje się, że zarówno On sam, jak i Jego Brat, lepiej by na tym wyszli, gdyby poszukując „nowej twarzy PiS” wybrali podejście bardziej zgodne z naszymi wyobrażeniami o Ameryce. Dyskusji publicznej o JOW nie da się uniknąć i prędzej czy później, musi się odbyć. Nie da się bowiem, zachwalając na prawo i lewo Amerykę, jednocześnie opowiadać głodne kawałki o braku w niej demokracji i o złych rozwiązaniach ustrojowych, które Amerykanie muszą znosić! Dyskusję tę można tylko odwlekać, co miłośnicie nam panujący wykonują, jak dotąd, dosyć skutecznie.

Ale napór społeczny trwa. Już nawet zdarzało mi się w tej sprawie występować na konferencjach uczonych politologów!! Im bardziej klasa polityczna zaczyna się w swoim uporze chronienia swoich przywilejów za wszelką cenę, tym bardziej się wyobcowuje i ten nacisk się zwiększa. Zrozumiał to Prezydent Wrocławia i jego Ruch Polska XXI i już głośno woła o JOW. Na razie, zgodnie z obowiązującą logiką, „ostrożnie, małymi kroczkami do przodu”. Dlatego zgłasza propozycję od razu JOW na

wszystkich możliwych poziomach, od gminy do Sejmu i Senatu. Z pozoru wygląda to na postulat bardziej radykalny nawet niż postulat Ruchu JOW, który chce rozpocząć ten proces od Sejmu. Ale tylko z pozoru: w gruncie rzeczy, taki program „małych kroczków” jedynie sprawę odwleka.

A sprawa jest jak najbardziej pilna. Polska potrzebuje reformy pilnie. Już dzisiaj. Już teraz. Kryzys ekonomiczny, sytuacja w Unii i w świecie, wymagają silnych, stabilnych rządów. Wielki zachwyt budzi dzisiaj nowy minister sprawiedliwości, ale w tych zachwytach jakby nikt nie zauważał faktu, że jest on 18 ministrem sprawiedliwości w ciągu ostatnich 18 lat. W ciągu roku swego urzędowania ma on szansę zrobić tyle samo co minister Cwiakalski, czy którykolwiek z jego poprzedników: najwyżej trochę zamętu.

Podobna sytuacja ma miejsce i we wszystkich innych resortach. Ta niestabilność ministrów i rządu jest bezpośrednim skutkiem wadliwej konstrukcji państwa, w tym przede wszystkim wadliwej ordynacji wyborczej. Polska, póki co, nie rządem stoi, ale jak długo może to tak trwać? Pan premier Tusk robi wrażenie, jakby wierzył, że jego rząd potrwa wiecznie, ale nawet wcale nie najstarsi górale pamiętają, iż jego poprzednik też był przekonany, że porządzi przynajmniej przez dwie kadencje!

Państwo Polskie ma podstawową wadę konstrukcyjną: fatalną ordynację wyborczą do Sejmu. Podstawowej wady konstrukcyjnej nie można naprawić szpachelką. Ta prawda dociera do co raz większej liczby Polaków i byłoby ze wszech miar pożądane, żeby wybitni politycy, za jakich uważam pp. Kaczyńskich, Tuska i innych, wyciągnęli z tego wreszcie wnioski. □

Pogonowski - Tarcza ze str. 17

Cato Institution, dr. Carpenter, ostrzega, że wszystkie obietnice USA, obrony takich państw jak Polska, są „czekami bez pokrycia.” Takie fałszywe obietnice służą jedynie do penetracji służb specjalnych i rekrutacji agentów w celu nadzoru USA, zupełnie tak jak w zwanych „republikach bananowych,” kontrolowanych przez agentów USA, zgodnie z wymogami „specjalnych więzów USA i Izraela” oraz kompleksu wojskowo-przemysłowosyjonistycznego.

Polityka samozachowawcza Polski wymaga ostrożności i oporu rządu polskiego przed używaniem Polski jak „pionka do stracenia” na szachownicy wielkiej gry politycznej między Moskwą i Waszyngtonem. Niestety wygląda na to, że rząd prezydenta Obamy nadal podlega dyktatowi wymogów tak zwanych „specjalnych więzów USA i Izraela.” Polska powinna brać przykład z Włoch, które nie udają imperium rzymskiego. Tak samo Polska nie jest potęgą jaką była u szczytu swych sił Polska Rzeczpospolita Szlachecka, kiedy miała największe terytorium w Europie, podczas gdy Moskwa uczyła się sposobu rządzenia od Imperium Mongolskiego. □

10 luty rok 1940 ze str 17

naszym wnukom, aby wiedziały z jakich korzeni wyrosły. Jesteśmy narodem silnym i wytrwałym. Dzięki Opatrzności Bożej przetrwalimy tą straszną gehennę. A tym którym los nie sprzyjał i pozostali tam do dziś, nie wolno nam o nich zapomnieć. Zmarłym zdala od Polski oddajmy należny hołd prosząc Boga by dał im niebo.

Pozwolę sobie przytoczyć fragment z książki księdza Józefa Janusa Jezuitę więzień i łagrów sowieckich, był również moim katechetą w obozie Masindi Afryka przez 6 lat. Ostatnie lata swego życia poświęcił Polonii Australijskiej.

Książd Janus pisze: „Prześladuje mnie ten obraz. Wzwał mi się w duszę. Będzie mi stał przed oczyma, kiedy będę konał! Te słowa chciałbym pisać nie piórem, ale własną krwią!”

Było to w r. 1942 w Rosji. Staliśmy w Guzarze, w Uzbekistanie. Wojskowym samochodem przyjechaliśmy do Karkin-Batasz (po uzbecku dolina śmierci). Tam bolszewicy urządzili „sierociniec” dla polskich dzieci uwolnionych z „łagrów”, przeważnie sierot. Była to trupiarnia. Długie lepianki z gliny wyschniętej na słońcu zużyły za pomieszczenie. Tyfus, malaria, czerwotka i szkorbut dzień w dzień zbierały swe żniwo. Właśnie minęła nas arba, zaprzęgnięta w woły, z sześcioma nagimi szkieletami, idąca na cmentarz. Żniwo tego dnia! Ile było dzieci w sierocińcu – nie wiem. „Zdrowych” t.zn. mogących jeszcze utrzymać się na nogach o własnych siłach było około 40. Reszta już się nie podnosiła z gliny – bo nawet pryczy nie było, - czekając na swoją kolej, kiedy się śmierć nad nimi zlituje. Cały sierociniec na kilkadziesiąt dzieci był jednym szpitalem – trupiarnią.

Jestem twardym człowiekiem. Nie płakałem w więzieniu. Nie płakałem gdy mnie bito i na śmierć skazywano. Nie płakałem grzebiąc swoich najbliższych – nawet własnego Ojca. A pogrzebów sam

już odprawiałem ponad 700. Wówczas jednak nie wytrzymałem, choć miałem na sobie mundur żołnierski. Stańto bowiem wśród nas 40 zawieszonych szkieletów. Żywe trupki. Jedne wyschnięte, drugie opuchnięte, wszystkie pokryte wrzodami „cyngi”- awitaminozy. Patrzyły szklanymi, zaropiałymi oczami. Uśmiechały się spalonymi wargami, zza których wyglądały bezzębne owrzodziałe dziąsła. Śmierć zionęła od nich... na tle bezkresnej pustyni, wśród żmij, skorpionów, falang i malarycznych moskitów, te bose, pół nagie dzieci w swej bezsilie i niewinności mroziły krew w żyłach. Kiedy zachryplymi obolałymi głosami, te żywe tak straszliwie przez życie skrzywdzone trupki zaczęły śpiewać:” Z trudu naszego i bólu Polska powstanie by żyć”, ktoś szepnął za mną jakimś niesamowitym szeptem.”Jezus, Maria!”; gryzłem wargi do krwi, lecz nie wytrzymałem, rozplakałem się w głos. Nikt zresztą nie wytrzymał i nikt się tego nie wstydzil. Tego widoku nie mogliśmy znieśćprzeszedł nas jakiś paroksyzm bólu”. □


Polańska - Seksualność ze str. 20

z wychowania seksualnego, a 76% młodych ludzi w Polsce chce, aby zajęcia te były obowiązkowe. Klóci się to nieco z tym, że tylko w ubiegłym roku zrezygnowało z posyłania na te lekcje swoich dzieci 15% rodziców w szkołach podstawowych, ok. 8% w gimnazjach i ponad 30% w szkołach średnich (dodajmy, że i tak do tej pory zajęcia te cieszyły się niskim zainteresowaniem).

Bój o „edukację” trwa. Pozostaje pytanie, o co w nim tak naprawdę chodzi. O prawdziwe dobro i wychowanie młodego pokolenia w duchu i prawdzie czy o szerzenie „nowoczesnej” przedmiotowej i wypaczającej umysły i serca ideologii? □

Polka Deli
The Best Polish Deli
in Orange County California
Polish Traditional Deli Products
Sausage, meat cuts, pierogi
Stuffed cabbage
Polish bread and cakes
Imported from Poland
Candies, cookies and chocolate
Great Polish beer,
wine and spirits
Newspapers and magazines,
Cosmetics
1710 Tustin Ave - Orange, CA
Tel/Fax (714) 974-8276
Mon to Fri - 10 - 6, Sat 10 - 4

Polish Retirement Foundation
SZAROTKA
RESIDENCE



3400 West Adams Boulevard
Los Angeles, California 90018

O F E R U J E
Pokoje z całodziennym utrzymaniem,
umiarkowane, przystępne ceny
Tel. (323)-735-1381

American Quest Mortgage
We offer many innovative, flexible programs ...

- ✓ pożyczki bez weryfikacji dochodów
- ✓ Cash out przefinansowania
- ✓ No points options
- ✓ Fast approval process

Zadzwoń do mnie z pytaniami chętnie służę rada
Krystian Ruchel (951) 283-1941
CA Dept. of Real Estate LIC # 01018993
Equal Housing Lender

Century 21
ALL STAR, REALTORS



ARIZONA
niskie podatki niskie ceny
nowe domy już od \$130,000

Darmowe konsultacje
Darmowy serwis dla kupujących
Pomoc w uzyskaniu najlepszej pożyczki

Stan Żarkowski - Realtor
623 512 7336 cell 623 298 2404 office 623 298 7774 fax



